GWAREK

ORGAN PRACOWNIKÓW

RYBNICKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO

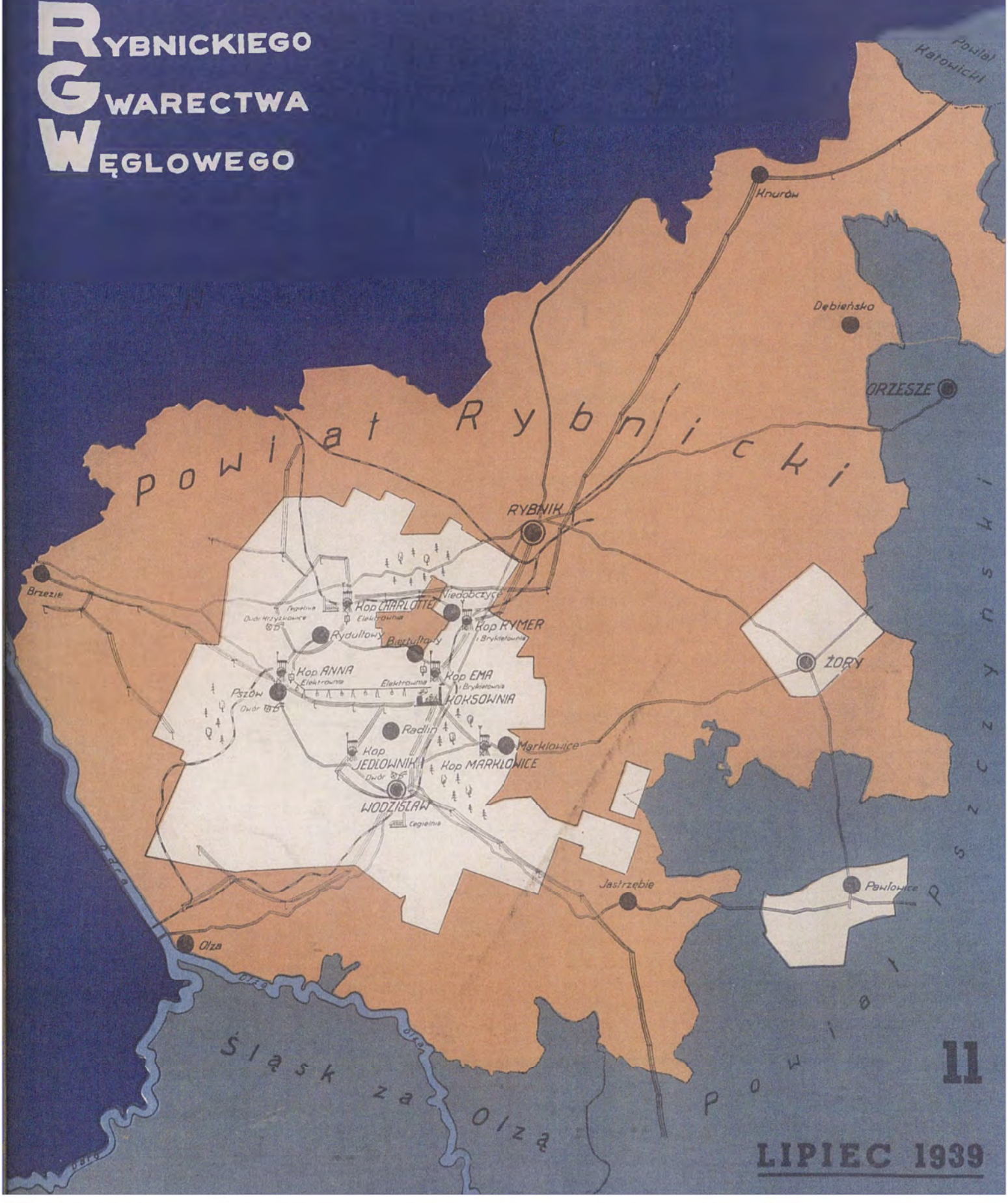

11

LIPIEC 1939

ROK 1 LIPIEC 1939 NUMER 11

GWAREK

MIESIĘCZNIK

ORGAN PRACOWNIKÓW RYBNICKIEGO GWARECTWA WĘGLOWEGO

TREŚĆ NUMERU:

- JEDEN DZIEŃ W KRÓLESTWIE ŚW. BARBÓRKI
- SIEĆ ELEKTRYCZNA R. G. W.
- GROSZ DO GROSZA
- SKRZYNKA POMYSŁÓW
- KOMUNIKAT INSPEKTORA BEZPIECZEŃSTWA ZA MIESIĄC MAJ
- METAN
- KOŚCIÓŁ PARAFIALNY W NIEDOBCZYCACH
- RYDUŁTOWY BĘDĄ MIAŁY PARK
- OBCHÓD ŚW. FLORIANA, PATRONA KOKSOWNI
- JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE
- KRONIKA TECHNICZNA ZAKŁADÓW R. G. W.
- Z ŻAŁOBNEJ KARTY
- Z KRONIKI
- ZATAMĄ
- CO DZIAŁO SIĘ W POLSCE W LIPCU?
- KĄCIK ROZRYWKOWY

TADEUSZ PIETRYKOWSKI, wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach.

Jeden dzień w królestwie św. Barbórki

(Wrażenia z wycieczki śląskich sędziów i prokuratorów do Zakładów Rybnickiego Gwarectwa Węglowego)

Żyć i działać na Śląsku, a nie starać się poznać mozolnej pracy górnika i nie wiedzieć w jaki sposób wydobywa się skarby ziemi śląskiej, — to byłoby niegrzecznością wobec Śląska, który nas żywi, to byłoby nielojalnością wobec ludności, wśród której żyjemy. Dobrze się więc stało, że Zarząd Śląskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów postanowił zorganizować wycieczkę do jednej z kopalń, a to w celu umożliwienia członkom poznania świata podziemnego oraz warunków, w jakich pracuje górnik śląski. Korzystając z uprzejmego zaproszenia Generalnego Dyrektora Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, p. inż. dr Morawskiego oraz z życzliwości syndyka tegoż Gwarectwa, p. dr Czapli, byłego sędziego i kolegi członków naszego zrzeszenia, zdecydowano wybrać się w sobotę 13 maja br. do zakładów górniczych wspomnianego Gwarectwa, położonych w powiecie rybnickim.

Udział w wycieczce był tak liczny, że autobus łaskawie nam użyczony przez Gwarectwo, a mający nas zawieźć na Kopalnię »Rymer«, nie mógł wprost pomieścić wszystkich uczestników. Część wycieczkowiczów udała się autami prywatnymi na miejsce przeznaczenia.

Jedziemy przez Mikołów, Rybnik i wnet docieramy do Kopalni »Rymer«, gdzie uprzejmi gospodarze z p. dyr. Szymańskim na czele witają nas słowem serdecznym i — śniadaniem. Po spożyciu darów bożych zaprowadzono nas do łazienek, gdzie nastąpiło przebranie się w strój górniczy i gdzie wręczono nam lampki, które miały nam rozpraszać mroki w świecie podziemnym. W jednolitym stroju górniczym byliśmy wszyscy podobni do siebie i wyglądaliśmy jak starzy bywalcy kopalniani, choć niejeden z nas dotąd życia kopalni nie znał i po raz pierwszy wybierał się w podziemia, w krainę gnomów i duchów górniczych. Ciekawi nadzwyczajności, które nas tam na dole czekały, szliśmy za naszymi przewodnikami, (byli to inżynierowie kopalni z p. dyr. Szymańskim na czele) prowadzącymi nas do szybu »Karol«, skąd mieliśmy rozpocząć naszą podróż ad inferiores.

Załadowano nas do ogromnej windy, która normalnie wózki z węglem wydobywa na światło dzienne. Nagle z hukiem i trzaskiem, jak pocisk wyrzucony z armaty, zaczęliśmy pędzić w dół, zewsząd otoczeni ciemnościami. Wnet też oszołomieni szybką jazdą lądowaliśmy bezpiecznie na poziomie 400 m. Ciekawie zaczęliśmy się rozglądać po królestwie św. Barbórki, gdzie nigdy słońce nie zagląda, gdzie zawsze panują ciemności, rozpraszane jedynie światłem z żarówki elektrycznej lub z małej lampy górnika.

Stoją od lewej: as. s. Krawczyński, sędzia S. O. dr Popławski, sędzia S. O. Liniewicz, sędzia gr. Gawroński, sędzia śledczy Zdankiewicz, w-prezes S. O. Pietrykowski, sędzia gr. Szułdrzyński, w-prok. S. O. Ślesicki, sędzia śledcz. Snop, as. s. Wicherkiewicz, sędzia S. O. Mazurkiewicz, kier. S. Gr. dr Miłoś, sędzia S. O. dr Bernacki, sędzia gr. Świderski, sędzia gr. Nowosławski.

Przyłączam się do grupy prowadzonej przez p. dyr. Szymańskiego i p. inż. Laskowskiego, którzy nie szczędzą trudu, by nam pokazać w jaki sposób wydobywa się węgiel oraz w jak ciężkich warunkach pracować muszą nasi górnicy.

Kroczymy gęsiego wąskimi i ciemnymi gankami, których ściany w świetle naszych lampek błyszczą jak czarne diamenty. To węgiel, którego bogate pokłady zapełniają podziemia prawie całej ziemi śląskiej.

Idziemy raźno naprzód, nie czując w

Przy szybie „Karol" przed zjazdem.
Stoją od lewej sędzia gr. Słanina, sędzia S. O. Mazurkiewicz, sędzia S. O. dr Mansch, sędzia gr. Skiba, kier. S. Gr Kurzawa, kier. S. Gr. Draczyński, sędzia gr. Pawlicki, sędzia gr Konieczko, inż. Winter, sędzia gr. Patka, kier. S. Gr. Miłoś, as. Czerwiński.

zmęczenia. Raz po raz spotykamy małe lokomotywy elektryczne ciągnące za sobą sznur wagonów pełnych węgla. Po długim marszu wzdłuż toru kolejki dochodzimy do miejsca, gdzie ładuje się węgiel do wagoników. Dzieje się to już nie ręką górnika, jak to dawniej bywało. Dzisiaj praca w naszych kopalniach jest zmechanizowana. Maszyny coraz więcej zastępują człowieka. Ruchome taśmy stalowe pędzone motorami doprowadzają węgiel z najodleglejszych czeluści kopalni do miejsca ładunku na wagoniki i automatycznie wysypują go do wozów. Co prawda nad tą czynnością maszyn czuwa człowiek, ale jego rola ogranicza się jedynie do pilnowania, by maszyny należycie wywiązywały się ze swego zadania napełniania wagoników cennym paliwem.

Kierujemy teraz nasze kroki w ganek, w którym znajdują się taśmy ruchome, doprowadzające węgiel do ładowni i staramy się dotrzeć do miejsca, gdzie wydobywa się węgiel. Droga nasza idzie w górę i staje się coraz więcej uciążliwa. Podczas gdy dotąd w głównych gankach mogliśmy się posuwać naprzód raźno i bez wielkiego trudu, to teraz musimy się zginać, by głową nie uderzyć o strop ganku, musimy uważać, by nie dotknąć się ruchomej taśmy, by nie zawadzić o przewody elektryczne co byłoby połączone z niebezpieczeństwem dla życia. Zgarbieni, z największym wysiłkiem posuwamy się naprzód, a pot spływa nam z czoła. Mijamy grupki górników o twarzach czarnych od pyłu węglowego, którzy bądź to pilnują motorów obsługujących taśmę ruchomą, bądź też stawiają stemple, mające podpierać stropy ganków co dopiero z węgla wybranych.

Droga nasza jest coraz uciążliwsza.

Co chwilę musimy siadać na ziemi, by odpocząć, by zetrzeć pot z czoła ciurkiem lecący. Wreszcie docieramy do grupki górników, którzy elektrycznym świdrem odłupują węgiel od ścian. Obok nich pracuje potężna maszyna, która stalową piłą podrzyna ściany, co znakomicie ułatwia pracę odłupywania węgla. W ślad za górnikami pracującymi świdrem postępuje grupka czarnych jak noc robotników, którzy wzmacniają stropy stemplami w miejscach już wolnych od węgla.

Witamy górników starym górniczym pozdrowieniem »Szczęść Boże« i zmęczeni uciążliwą drogą, siadamy na ziemi obok pracujących. Innymi niż dotąd oczyma zaczynamy patrzeć na górników. Bo jakże mogłoby być inaczej? Nas zmęczyła sama droga po podziemnej krainie, a oni w tych warunkach jeszcze pracować muszą, uważając taki stan rzeczy za normalny.

Tak, dotąd niejeden z nas nie wiedział, co to znaczy praca górnika, nie zdawał sobie sprawy z trudu i mozołu, jakie towarzyszą tej pracy pod ziemią, gdzie nie świeci słońce, dokąd świeże powietrze doprowadzać trzeba w sztuczny sposób, gdzie na każdym kroku grozi śmierć, a co najmniej kalectwo lub utrata zdrowia.

I potrzebna była ta nasza wycieczka do podziemi, by wzbogacić nasze doświadczenie życiowe tak bardzo potrzebne w naszym zawodzie sędziowskim. Teraz to już w całej pełni rozumieć będziemy tragedie, o jakich co pewien czas donoszą gazety śląskie, pisząc o katastrofach górniczych, wstrząsach podziemnych, powodujących zerwanie się ganków, grzebiących pracujących górników pod olbrzymimi zwałami węgla.

Po krótkim odpoczynku, żegnając górników, udajemy się w drogę powrotną. Teraz idziemy gankami na dół, co przychodzi nam o wiele łatwiej. Jeszcze jeden rzut oka na ten ciekawy świat podziemny, jeszcze jedno spojrzenie na czarne postacie milcząco pracujących górników, i już znajdujemy się przy windzie, która

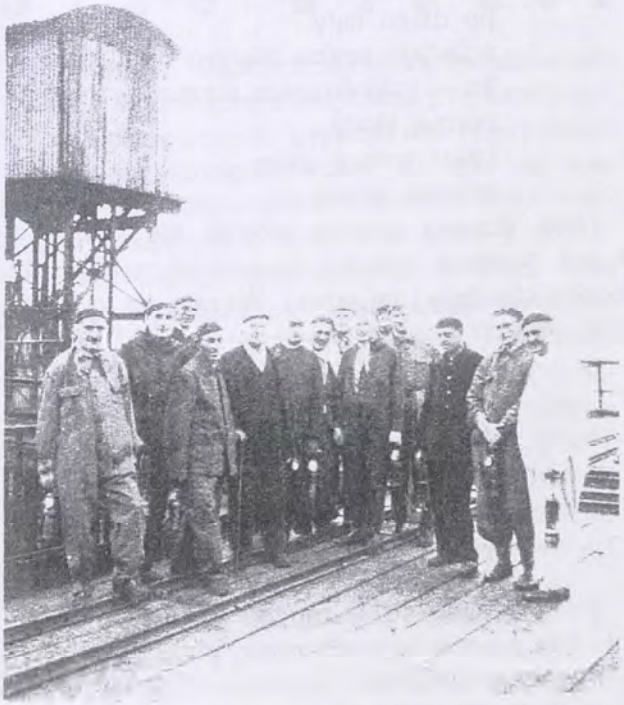

Grupa z dyr. Szymańskim na czele przed zjazdem na dół. Stoją od lewej: sędzia S. O. Liniewicz, sędzia gr. Frankenberg, w. prok. S. O. Ślesicki, dyr. Szymański, inż. Laskowski, sędzia S. O. dr Alwin, sędzia S. O. dr Patek, w-prezes S. O. Pietrykowski, dr Czapla, sędzia gr. Świderski, sędzia S. O. dr Popławski, sędzia gr. Gawroński i sędzia gr. Konwiński.

nas z hukiem i grzmotem zawozi na powierzchnię ziemi. Już zaczyna blednąć światło naszych latarek i wnet olśniewa nas strumień światła dziennego, które witamy radośnie.

A więc jesteśmy znów na powierzchni i niejeden z nas pyta się: Był to sen, czy rzeczywistość? Czy to prawda, że tam, setki metrów pod ziemią istnieje życie, wre praca? Czy to prawda, że prawie wszędzie pod ziemią śląską, istnieje drugi świat, tak bardzo tajemniczy i złowrogi, a jednak pociągający?

Kto by sądził, że praca w kopalniach ogranicza się wyłącznie i jedynie do wydobywania węgla z podziemi, byłby w grubym błędzie. Przygotowanie węgla do konsumcji, to druga bardzo ważna część pracy w kopalniach. Odpowiednie mechaniczne urządzenia na powierzchni kopalni ułatwiają znakomicie tak płukanie jak i sortowanie węgla.

Nasi przewodnicy prowadzą nas do sortowni i płuczki, objaśniając nam szczegółowo procesy tutaj spotykane. Pokazują nam wreszcie, w jaki ciekawy sposób wytwarza się z pyłu węglowego i paku brykiety, które są doskonałym paliwem, bardzo cenionym przez naszą P. K. P.

Po zwiedzeniu Brykietowni udajemy się do łazienek, by zmyć ze siebie pył węglowy, który poczernił nam nie tylko twarz i ręce, lecz dostał się nawet do naszej garderoby i bielizny.

Wymyci i odświeżeni udajemy się do Kasyna Kopalni »Rymer«, gdzie gościnna dyrekcja podejmuje nas smacznym obiadem, zakropionym wyborowymi płynami. Wygłoszone podczas obiadu toasty świadczą o serdecznej atmosferze, jaka zdołała się już wytworzyć między gospodarzami, a przybyszami.

Rozglądam się po Kasynie. W oczy wpada mi olbrzymi obraz olejny św. Barbórki, wiszący na ścianie. Uprzytamnia mi on, że znajdujemy się w Królestwie tej na Śląsku najwięcej popularnej świętej, która przecież jest Patronką naszych górników.

Chcąc w całości wykonać program wycieczki, zakreślony nam przez Dyrekcję Gwarectwa,[1] musimy się śpieszyć. Toteż podziękowawszy gospodarzom za posiłek udajemy się autobusem przez Niewiadom i Rydułtowy na Kopalnię »Anna«, gdzie zwiedzamy olbrzymią i wspaniale urządzoną elektrownię. Zauważyć należy, że R. G. W. posiada trzy elektrownie na Kopalniach: »Anna«, »Ema« i »Charlotte«. Największy z turbozespołów zainstalowany jest na Kopalni »Anna«. Posiada moc 16.000 K. VA (17.500 koni mechanicznych). Wszystkie trzy elektrownie R. G. W. używają jako opału — co podkreślić należy — produktów odpadkowych z kopalń, a zwłaszcza mułu węglowego dostarczanego z płuczek przy pomocy taśm gumowych do zbiorników pod kotłami.

Po zwiedzeniu elektrowni, hali maszyn wyciągowych, sortowni i płuczki, opuszczamy Kopalnię »Anna«, by udać się w dalszą drogę przez Pszów, Wodzisław na Kopalnię i Koksownię »Ema«. Droga nasza prowadzi obok szybu »Jedłownik«, najnowszej i najnowocześniejszej inwestycji Gwarectwa.

Na miejscu wita nas serdecznie Dyrekcja oraz inżynierowie i chemicy Koksowni. Najwięcej uwagi poświęcamy Koksowni, którą szczegółowo zwiedzamy. Z wyjaśnień naszych przewodników wynika, że Kopalnia »Anna« dostarcza najlepszy na Śląsku węgiel koksujący, który dowozi się wózkami kolejki linowej do

[1] Podkreślić należy z uznaniem, że Dyrekcja R. G. W. w swej uprzejmości pomyślała nawet o wydrukowaniu specjalnej broszurki 8-mio stronicowej, zawierającej nie tylko program naszej wycieczki, lecz również statystyczne dane dotyczące Zakładów R. G. W. Broszurka ta stanowić będzie dla uczestników miłą pamiątkę wycieczki.

Koksowni »Ema«, która jest największą koksownią w Polsce. Produkcja koksu na Koksowni »Ema« wynosiła w r. 1938 531.101 ton. Przy Koksowni znajduje się fabryka produktów pochodnych t. j. benzolu, smoły, siarczanu amonu i paku.

Nie będę szczegółowo tłumaczył jak się przerabia w koksowniach węgiel na koks, jak się zdobywa wspomniane wyżej produkty uboczne, gdyż dla dokładnego i bezbłędnego wyjaśnienia trzeba by pióra fachowca — chemika. Na to mnie nie stać. Kto jednak chciałby się coś więcej dowiedzieć o tym jak się produkuje koks, temu radzę przeczytać uważnie Nr. 4 organu Pracowników R. G. W. »Gwarek«.[1]

A propos Gwarka, to z przyjemnością stwierdzam, że jest to wydawnictwo wytworne, pod względem szaty graficznej wspaniałe, które godnie reprezentuje tak Gwarectwo jak i jego pracowników. Piękny ten miesięcznik przynosi różne ciekawe artykuły, mające za temat tak sprawy związane z życiem i pracą górników, jak i z zagadnieniem produkcji węglowej Gwarectwa. Nawet wiersze znajdziesz w Gwarku!

Wielce charakterystyczny jest wiersz Wilhelma Kondziołki, rębacza-ucznia z Kopalni »Rymer« p. t. »Obce mi słońca światło«, znajdujący się w Nr. 8 Gwarka.

[1] Razem z programem wycieczki wręczono nam Numery okazowe Gwarka, co umożliwiło nam zapoznanie się z tym pięknym miesięcznikiem.

Młody górnik skarży się nam jak następuje:

»Obce mi słońca światło,
bo dzień cały
oglądam szybu głębiny.
Tu — krajobrazem mym
czarne skały...
Miast wstęgi dróg
żelazne szyny...

Nasz dzielny górnik jednak nie rozpacza i nie pragnie zmiany warunków pracy. On kocha kopalnię i jej mroki. Wyraża on to w następujących słowach:

»Obce mi słońca światło,
lecz nie tęsknię
do tych uroków
gdzieś na ziemi,
wszak i tu pięknie
wśród mroków
żyć wraz z duchami podziemi«.

Pełni wrażeń odniesionych w świecie dotąd dla nas prawie że nieznanym, po zakąsce użyczonej nam łaskawie przez gościnną Dyrekcję Koksowni »Ema«, siadamy do autobusu, który ma nas zawieźć do miejsc naszego urzędowania. Jeszcze jedno spojrzenie na Kopalnię i Koksownię, wieczorną porą fantastycznie ziejącą ogniem wydobywającym się z pieców — i ruszamy w drogę.

Wracamy do naszych sądów, bogatsi o niejedną wiadomość, o niejedno spostrzeżenie, które będziemy mogli zużyć w naszej pracy zawodowej.

Za dzień pożyteczny i przyjemnie spędzony w Królestwie św. Barbary składamy serdeczne podziękowanie uprzejmym i gościnnym gospodarzom.

Katowice w maju 1939.

Tadeusz Pietrykowski
wiceprezes Z. O. P.

Obchód św. Floriana, Patrona Koksowni

Dnia 7 maja br. obchodziła załoga Koksowni uroczystość swego Patrona, św. Floriana. Już od rana zaczęli zbierać się zaproszeni goście i członkowie załogi na udekorowanym dziedzińcu Koksowni, gdzie przygrywała orkiestra Kopalni »Ema«. Stąd o godzinie 9-ej wyruszył wspaniały pochód do kościoła w Biertułtowach. Na czele pochodu szedł w dziarskiej postawie nowoutworzony Oddział Straży Poż. Koksowni w pięknych nowych mundurach.

Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. prob. Palarczyka i odprowadzeniu sztandaru na Koksownię, udał się pochód do sokolni w Obszarach. Gości i załogę powitał przewodniczący Rady Zakładowej, p. Kozielski. Dwie dziewczynki, córki pracowników Koksowni, wygłosiły piękne deklamacje i wręczyły dyrektorowi Koksowni, p. inż. Krasnodębskiemu wiązankę kwiatów oraz śliczny obraz św. Floriana, malowany przez syna jednego z pracowników Koksowni, Widenkę.

Kolejno przemawiali p. dyr. Hardt, p. dyr. Krasnodębski, p. dyr. Szymański i p. pułk. Żukotyński, który jako oficer rezerwy zobrazował w mocnych, żołnierskich słowach warto-

naszej armii, jedność społeczeństwa w obliczu groźnych wypadków, jego ofiarność i stałą gotowość na apel Ojczyzny. Rzucony przez pułk. Żukotyńskiego okrzyk na cześć armii i lotnictwa przyjęty został przez zebranych z entuzjazmem i kilkakrotnie powtórzony.

P. dyr. Szymański, jako prezes Powiatowego Zarządu Straży Poż. udekorował dwóch strażaków Koksowni odznaką za długoletnią służbę.

Pod koniec p. Kozielski w dowcipny sposób wspomniał o »osi«, która jakoś zaczyna »piszczeć«. Należało by ją więc »posmarować«. Ponieważ jednak granice są zamknięte, smar można przewieźć tylko samolotem. Dlatego też wezwał do zbiórki na bombowiec »Bezrobotny Froncek«, która przyniosła 263,26 zł. Równocześnie przeprowadzona zbiórka na szkolnictwo polskie za granicą dała 100 zł.

Obraz św. Floriana podarowany p. dyr. Krasnodębskiemu oraz jego twórca 17-letni Paweł Widenka, syn pracownika Koksowni.

Kronika techniczna Zakładów R. G. W.

Każdy pracownik jakiegoś przedsiębiorstwa jest zainteresowany w postępach rozwoju zakładu, który daje chleb jemu i jego rodzinie. Pomyślny rozwój zakładu jest przecież podstawą bytu wszystkich pracowników zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie. Pomyślny rozwój kopalni jest równocześnie miarą dobrobytu pracujących w tej kopalni górników.

Aby zaspokoić tego rodzaju zainteresowania ogółu Czytelników Gwarka, będziemy, w miarę możności, podawali Kronikę techniczną naszych Zakładów.

Zaczynamy od kroniki za 1 kwartał 1939 r.

Wydobycie w tym czasie było następujące:

Miesiąc	Kop. »Anna«	Kop. »Ema«	Kop. »Rymer«	Kop. »Charlotte«	Razem
styczeń	110.125	77.057	55.200	24.606	266.988
luty	105.800	73.156	57.200	24.538	260.694
marzec	110.250	66.560	56.300	31.458	264.568
Ogółem	326.175	216.773	168.700	80.602	792.250

	Produkcja brykietów na Kop. »Rymer«:	Produkcja koksu w Koksowni »Ema«:
styczeń	13.606 ton	32.233 ton
luty	13.271 „	28.310 „
marzec	12.691 „	31.031 „
Razem	39.568 ton	91.574 ton

Ilość załogi z końcem 1 kwartału 1939 r.

Kop. »Anna«	2.810 prac.
Kop. »Ema«	1.901 „
Kop. »Rymer«	1.541 „
Kop. »Charlotte«	862 „
Koksownia	498 „
Ogółem Zakłady z Dyr. Kopalń i Dyr. Generalną	7.750 prac.

Tu dla porównania przypomnijmy, że w odpowiednim okresie załogi Gwarectwa wynosiły:

w roku 1936	6.532 (w tym na turnusie 620)
w roku 1937	6.630
w roku 1938	7.601

Widzimy więc, że liczbowy stan załóg podniósł się o 1.739 ludzi w pracy w stosunku do najniższego poziomu z lat ubiegłych, czyli o około 30%, co musimy uważać za objaw niezmiernie szczęśliwy dla Ziemi Rybnickiej.

Pierwszy kwartał roku bieżącego zapowiadał się niepomyślnie w przemyśle węglowym; zbyt węgla zmniejszył się i wtedy zastosowano świętówki: na Kop. »Anna« — 2, »Ema« — 3, »Rymer« — 4, »Charlotte« — 2 i na Brykietowni »Rymer« — 2. Pogorszył się również zbyt koksu, dlatego ograniczono i zmniejszono ruch Koksowni odpowiednio do potrzeb rynku zbytu. (Załogę zredukowaną na Koksowni przeniesiono na poszczególne kopalnie.)

W pierwszym kwartale wykonano następujące ważniejsze roboty techniczne:

Kopalnia »Anna«:

1. Prowadzono rozbudowę nowego poziomu na głębokości 500 m i w tym celu rozpoczęto przekop na poziomie 500 z chodnika głównego w pokładzie »Znicz« 4, pomiędzy uskokiem »Kokoszyckim« I i II, celem wykonania połączenia z chodnikiem głównym w pokładzie »Znicz« 2.
2. Prowadzono roboty w kamieniu na podszybiu w związku z założeniem skipu.
3. W pokładzie »Dażbog« 7 zainstalowano 2 nowe transportery taśmowe o długości po 300 m każdy.
4. Na poziomie 350 m uruchomiono 2 nowe lokomotywy elektryczne.
5. Na powierzchni pracowano przy instalacji nowego wielkiego kotła dla elektrowni.

Kopalnia »Ema«:

1. W pokładzie »Znicz« 9, wschód, na poziomie 400 m został przebity chodnik główny do przekopu oddziałowego drugiego, łączącego pokłady »Znicz« 6 i »Znicz« 9, gdzie się przygotowuje duże punkty wydobycia.
2. Pędzono przekop między pokładami »Znicz« 8 i »Znicz« 6 pod Jedłownikiem.
3. Zainstalowano prostowniki rtęciowe do zasilania prądem elektrycznym lokomotyw w partii jedłownickiej.

Kopalnia »Rymer«:

1. Rozpoczęto roboty kamienne na podszybiu w związku z założeniem skipu.
2. Na sortowni zainstalowano i uruchomiono filter »Imperial« dla mułu płuczkowego.

Kopalnia »Charlotte«:

1. W pokładzie »Łada« 6 wykończono roboty przygotowawcze i rozpoczęto odbudowę.
2. W pokładach »Łada« 3 i »Swarog« 16 prowadzono dalej roboty odbudowy i roboty przygotowawcze.

Koksownia »Ema«:

W związku ze zmniejszeniem się zbytu koksu i całkowitym wypełnieniem placów zwałowych zapasami wygaszono grupę I i grupę III.

Centralne Warsztaty:

Przy Kopalni »Rymer« pracują Centralne Warsztaty zorganizowane w roku ubiegłym. Naprawiają one wszelkie uszkodzone maszyny ze wszystkich zakładów naszego Gwarectwa i wyrabiają najpotrzebniejsze części zapasowe do nich.

Warsztaty Uczniowskie:

W Rydułtowach, w budynkach Kopalni »Charlotte«, prowadzone są Warsztaty Uczniowskie, które szkolą chłopców na rzemieślników mechanicznych i górniczych. We wspomnianym okresie było 112 uczniów. Ponadto 60 starszych uczniów znajduje się w Centralnych Warsztatach i na kopalniach, gdzie odbywają praktykę zawodową.